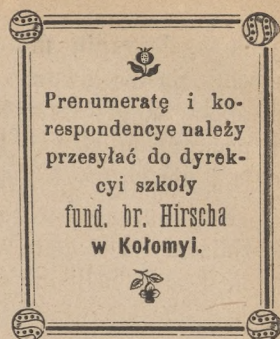


# ŚWIATŁO

„HAMAOR”



Organ Stowarzyszenia nauczycieli szkół fund. br. HIRSCHA.

WYCHODZI 1. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Nr. 7. W Kołomyi, dnia 1. października 1895. Rok I.

**Treść:** Kilka słów o nauce języka hebrajskiego. — Początkowa nauka języka polskiego. — Nauka religii mojż. i jej nauczyciele w Galicyi. — O właściwych przyczynach nieprzyjzłego stanowiska ortodoksyjnych żydów wobec cywilizacji. — O szkole ludowej. — Korespondencje. — Wiadomości otoczne. — Korespondencje Redakcyi.

## Kilka słów o nauce języka hebrajskiego.

Przez W. E.

Każda nowa instytucja natrafia zwykle na liczne uprzedzenia i zarzuty, z którymi wypada jej częstokroć — chcąc utrzymać się na poziomie — prowadzić formalną kampanię.

Szkoły nasze są często w podobnem położeniu. Zawistnym zarzutem na temat użyteczności lub nieużyteczności szkół wystarczy jednakowoż przeciwstawić podobne, jak naszej fundacji, cele katolickiego „Stowarzyszenia oświaty ludowej“, które również w dźwignięciu ludu z ciemnoty umysłowej upatruje jego przyszłe szczęście, jego uzdrowienie moralne; fakt zaś, że liczne zastępy młodzieży, zaniedbywanej dotąd w chederach, szuka obecnie w naszych szkołach światła i warunków do przyszłego życia, że szeregi wychowanków naszych chwytają się zajęć praktycznych, każe nam przejść nad pustymi krzykami przeciwników do porządku dziennego, — poważniejsze jednak głosy zmuszają nas do refleksyi, a do takich głosów należą te, które odzywają się w sprawach, tyjących się wewnętrznej organizacji naszego szkolnictwa.

Nie w jednym kierunku pozostaje nam jeszcze domagać się zmian i polepszeń, atoli tym razem poruszyć pragniemy kwestję, która między innymi na pierwszeństwo zasługuje, albowiem obchodzi ona żywo szerokie warstwy ludności, dla której szkoły nasze stoją otworem. Kwestyą tą jest nauka języka hebrajskiego.

Fachowi nasi koledzy zechcą wybaczyć, że i my niefachowcy w ich zakres działania wkraczać się odważamy. Uczynią to zapewne z tem większą gotowością, o ile że mamy szczerzy zamiar przyczynić się do rozwiązania omawianej w kilku artykułach, a zawiłej i nierozstrzygniętej dotąd kwestyi.

Sądzymy, że usiłowania nasze zdążać winny do uwolnienia szkół od niedogodnej zależności od chederów, by, z pośród szkodliwie odbijających

się na wychowaniu młodzieży wpływów, pozbyć się jednego z najszkodliwszych. Spełnienie tego zadania opierać musimy o naukę języka hebrajskiego, która, przeszczepiona z chederów do naszych szkół, ma też obowiązek podawać młodzieży taki zakres wiadomości, aby się nimi zadawalniać mogła i nie uczuwała potrzeby wracania po tę naukę do chederów.

Przy obecnym zaś stanie rzeczy nietylko, że do celu wymienionego się nie zbliżamy, lecz nawet przyczyniamy się do utrzymania zwykłej frekwencji chederów, bo ludność nie zadawalnia się nauką hebrajską w tej formie, w jakiej obecnie w szkołach naszych bywa udzielana.

Już sam wzgląd na to, że wprost śmiesznem jest, aby uczniowie ze szkoły, gdzie nauka odbywać się powinna racjonalnie, szukać musieli uzupełnienia nauki w zwykłych, pod każdym względem niżej stojących chederach, nakłada na nas obowiązek zastanawiania się, w czym leży przyczyna złego — czy w braku specjalnego planu naukowego, czy też w braku grammatyki czyli tak zwanych „Sprachbücher“ hebrajskich, o których w piśmie naszym tak często wspominało.

W drugim wypadku wcale nie, zaś w pierwszym w znacznej części, a głównie upatrujemy przyczynę w tej okoliczności, że u nas nie rozpoczyna się nauki od elementarnych podstaw.

Szerokie warstwy zwykłego naszego ludu, do których zaliczamy klasę wyrobniczą, ograniczają swe wymagania do bardzo skromnych rozmiarów, bo zadawalniają się częstokroć biegłym czytaniem hebrajskiem t. zw. „iwre“ a najwyższe ich żądania polegają w tłómaczeniu biblii „chimisch“ z komentarzami „Raschi“.

Wprawdzie zasady pedagogiki i metodyki sprzeciwiają się tłómaczeniu biblii z tekstu hebrajskiego bez odpowiedniego przygotowania językowego, lecz z temi wymaganiami ludności, którą dla szkół pozyskać chcemy, musimy się bez względu na te zasady liczyć, za czem jeszcze przemawia wzgląd na młode nasze szkolnictwo, które nie znosi radykalnych reform, jakiego nam nasze doświadczenie zawodowe podyktować mogło. Toteż w tym kierunku pracują wprawdzie szkoły nasze, lecz nie rozpoczynając nauki w klasie I. czytaniem, nie mogą też tłómaczenia „chimisch“ udzielać, że tak się wyrazimy „masowo“. W nauce tej mogą tylko brać udział jednostki, przychodzące do szkoły z pewnem przygotowaniem, a zupełnie wykluczona jest z udziału w nauce słabo lub też wcale po hebrajsku nie czytająca część młodzieży.

Przytoczeniem tej okoliczności nie chcemy tu robić zarzutu kolegom hebrajskim, owszem przyznajemy, że ku ich usprawiedliwieniu są dość wymowne argumenta, atoli zapytujemy, dla czego uczniowie, którzy przyszli do szkoły po naukę, nie mają jej otrzymywać dla tego, że nie przynieśli z chederów stosownego przygotowania? Czy jest to powód, który nas istotnie zwolnić może od obowiązku zajmowania się tymi uczniami, i czy zresztą mamy prawo żądać od uczniów, zapisujących się do naszych szkół, by wykazali się elementarnymi wiadomościami z języka hebrajskiego? Sądzimy, że nikt przyzwalającej nie da odpowiedzi, bo szkole przypada obowiązek rozpoczynania nauki hebrajskiej od czytania i to tem bardziej, że lud zwykły stawia biegłe czytanie z modlitewnika wyżej, aniżeli najlepsze wiado-

mości z gramatyki hebrajskiej, którą z pewnem szczególnem zamiłowaniem niektórzy nauczyciele w szkole z uczniami uprawiają.

Komuż z nas nie wpadło w oeszy, że do klasy I. szkół naszych zapisuje się co najmniej 50% uczniów, liczących po 10 do 13 lat? Pochodzi to stąd, że dla nauczania się czytania i odrobiny złego tłumaczenia biblii więziono ich w chederach. Otóż z tymi uczniami, jako lepiej przygotowanymi, rozpoczyna się zazwyczaj w szkole naukę hebrajską, a resztę klasy traktuje się po macoszemu lub pozostawia swemu losowi.

Postępowanie takie jest w skutkach dla szkoły wręcz szkodliwe, bo zawiedziona w oczekiwaniach część młodzieży dezertuje do chederów, by, licząc odrobiny hebrajskiej nauki, powrócić po kilku latach, już jako wyrostki, do klasy pierwszej. Dalsze konsekwencye są te, że takich uczniów używają wnet rodzice do różnych posług domowych i nie pozwalają im kończyć nauki szkolnej. Z tego kalibru uczniowie wynajmują się też jako pomocnicy przy wypiekaniu mac w czasie świąt „Pesach“, przezeo sprawiają Zarządom szkół przeróżne kłopoty, a we frekwencyi luki.

W uprawianiu zatem w pierwszym rzędzie czytania, tak zwanego czytania mechanicznego, którego zasadniczo udzielać należy w klasie I, następnie w udzielaniu nauki tłumaczenia „chimisch“, leży punkt ciężkości całego zadania, jakie ma nauka hebrajska w szkołach naszych do spełnienia i do tegoż punktu muszą nasze usiłowania wytrwale dążyć.

\* \* \*

W przyszłych numerach będziemy się starali wykazać, jakie jest nasze osobiste zdanie o kierunku, w którym nauka języka hebrajskiego — jako takiego — postępować winna, dalej jakie są pod tym względem wymagania skrajnie konserwatywnej, a jakie wyrozumialszej ludności izraelskiej, następnie na jakie trudności natrafiają nauczyciele, udzielający języka hebrajskiego w szkole i jakby temu należało zaradzić; dalej jakim tokiem należałoby naukę poprowadzić ze względu na wymagania ludności, jak czas na naukę języka hebrajskiego przeznaczony dla tej nauki skutecznie wykorzystać, wreszcie jakich środków naukowych używać przy tejsz nauce.

Ciąg dalszy nastąpi.

---

## Początkowa nauka języka polskiego.

Dokończenie.

Miałem sposobność przysłuchiwać się nauce młodego nauczyciela, który, hołdując zasadzie „mało, ale gruntownie,“ nie odstępował od danego przedmiotu dopóty, dopóki wszyscy uczniowie w klasie nie odpowiadali zupełnie poprawnie na dotyczące pytanie. Jakkolwiek postępowaniu takiemu ze stanowiska pedagogiczno-metodycznego nic zarzucić nie można, to przecież okazało się, że w naszych szkołach, zwłaszcza na pierwszym roku nauki, trochę inaczej należy rzecz traktować. Weźmy przykład. Nauczyciel pouczał dzieci o częściach ciała człowieka a uczniowie kolejno a następnie chórem odpowiadali na odnośne pytanie: mam głowę, dwoje oczu, dwoje uszu, nos i t. d. Ponieważ niektórzy uczniowie nie wymawiali dobrze „ł“ inni „cz“, inni znowu nie mogli zapamiętać porządku, w jakim słowa po sobie następowały, nauczyciel przez kilka godzin z rzędu nie odstępował od

tego pytania, dopóty wszyscy uczniowie zupełnie poprawnie i wyraźnie nie recytowali tych słów, tak, że gdym jednego zapytał, jak się nazywa, odpowiedział z patosem: mam głowę, dwoje oczu i t. d. Innego dnia obrabiał nauczyciel zdanie: „krawiec jest rzemieślnikiem“ tak gruntownie, że gdym się tego dnia któregoś z uczniów zapytał, czy ma tabliczkę, odpowiedział: krawiec jest rzemieślnikiem. I tak mieli uczniowie na wszelkie stawiane im pytania jako odpowiedź tylko to zdanie, które tego dnia w szkole „obrabiali“. Z powyższego jasno wynika, że gruntowność w ten sposób pojęta nie doprowadza do pożądanego rezultatu.

Nie na jednym zdaniu, kilkadziesiąt razy powtarzaniem, można dzieci przyzwyczaić do poprawności języka, ale przez konsekwentne i ciągle poprawianie w myśl instrukcyi, która powiada: Wymowa wymaga nieustajnej czujności; dlatego błędną wymowę dzieci należy ciągle poprawiać i nakłaniać je do wyraźnego i czystego wymawiania.

Przedewszystkiem należy starać się o to, by uczniowie pytanie nauczyciela dokładnie zrozumieli, a przy odpowiedziach będzie nauczyciel błędne wyrażenia ciągle poprawiał, nie zatrzymując się jednak dłużej nad jednym i tem samym zdaniem, chociażby jeszcze nie wszyscy uczniowie dokładnie je wymawiali.

Nie można nawet żądać, by dziecko, które nigdy w domu po polsku nie mówiło, wymawiało odrazu trudne do wymówienia wyrazy polskie. Stać się to może dopiero wtenczas, gdy się dzieci w rozmaite brzmienia dobrze wsłuchają. Przy powtarzaniu materiału, które się ma jak najczęściej odbywać, nauczyciel będzie miał sposobność usuwać pozostałe jeszcze braki.

Przy traktowaniu pierwszej części elementarza nauczyciele rozmaicie postępują. Jedni tłumaczą dzieciom każdy wyraz, znajdujący się w tej części elementarza, podczas gdy drudzy objaśniają i omawiają tylko te wyrazy, które dadzą się dzieciom uzmysłwić. Mojem zdaniem, jest ostatnie postępowanie ze względu na naszą młodzież racjonalniejsze. Wiadomo bowiem, że nasi uczniowie nie przynoszą ze sobą do szkoły żadnego zasobu słów, dlatego objaśnianie wszystkich wyrazów zajmuje nie tylko bardzo dużo czasu, ze szkodą dla nauki pisania i czytania, ale jest przytem bezowocnem, gdyż trudno uczniowi podczas jednej lub dwóch lekyi przywłaszczyć sobie 15 do 20 najczęściej abstrakcyjnych wyrazów ze znaczeniem tychże. Dlatego ograniczyć się należy do słów, najczęściej w mowie potocznej używanych, dających się łatwo wytłumaczyć za pomocą obrazów lub modeli. Szczególniejszą baczność należy zwracać na to, by uczeń na zrozumiałemu już pytania odpowiadał po polsku nie tylko podczas nauki jako takiej, ale we wszelkiej rozmowie z nauczycielem, opowiadając się np. dlaczego się nie umył, uczesał, lub czemu się spóźnił, był nieobecny i t. p.

Nauka poglądu nie jest wprawdzie osobnym przedmiotem naukowym, mimo to należy w naszych szkołach poświęcić jej osobne godziny niezależnie od rozmów przy objaśnianiu czytanych wyrazów.

Układając plan nauki poglądowej, powinien nauczyciel uwzględnić obok porządku, w jakim ta ma postępować, jak sprzęty i urządzenie szkolne, rodzice, rodzina i urządzenie domu rodzinnego, zwierzęta domowe i czynności koło domu, zboża, zwierzęta polne, drzewa i zwierzęta leśne, także wy-

razy i zwroty, by młodzieży dały podstawę do rozmawiania między sobą po polsku, do czego należy ją nieustannie zachęcać.

Przy czytaniu powiastek w drugiej części elementarza zawartych, powinien nauczyciel przekonywać się przy każdym, choćby najłatwiejszym słowie, czy wszyscy uczniowie takowe rozumieją; zdarza się bowiem często, że nauczyciel uważa objaśnienie tego lub owego wyrazu za zbyteczne a tymczasem uczniowie, nie rozumiejąc tegoż, nie pojmują toku myśli, z powodu czego powtarzają zdanie za zdaniem mechanicznie, co oczywiście żadnych nie przynosi korzyści. Często jest nauczyciel w kolizyi, jak ma te i owe wyrazy uczniom uprzystępniać. Dlatego byłoby pożądanem, by nauczyciele szkół fundacyjnych zabrali się do ułożenia podręcznika, w którymby obok całokształtu nauki poglądowej, były zawarte najtrafniejsze objaśnienia trudniejszych wyrazów, zawartych w pojedynczych czytankach w ogóle a w elementarzu w szczególe.

### Nauka religii mojż. i jej nauczyciele w Galicyi.

Wysoki Sejm krajowy, uchwalając ustawę z dnia 1. grudnia 1889 o zamianowaniu stałych katechetów dla szkół ludowych w Galicyi, chciał zaspokoić potrzebę, która podówczas bardzo dotkliwie czuć się dawała. Z tem większą serdecznością witał ustawę tę każdy światły wyznawca mojżeszowy, któremu dobro najniżej pod tym względem stojącej młodzieży szkolnej starozakonnej na sercu leżało. I któż mógł przewidzieć, że ta właśnie zbawienna dla całego kraju ustawa, dla młodzieży izraelskiej, zamiast korzystną, wielce ujemną i szkodliwą się stanie. A jednak taką się stała. Wysoki Sejm krajowy, wydając tę ustawę, liczył się widocznie ze stosunkami krajowymi, że mianowicie nie mamy na razie w Galicyi rabinów z odbytemi w seminaryach rabinackich studjami, którymby posady nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych poobsadzać można i aby wyznanie mojżeszowe skutkiem tego nie zostało upośledzone, t. j. ażeby zaprowadzenie stałej nauki religii dla młodzieży izraelskiej nie doznało przeszkody, obniżył ewentualnie wymogi swe co do stopnia wykształcenia kandydatów na posady nauczycieli religii izr. powołać się mających i ustanowił normę, że do posad takich dopuszczani być mogą także nauczyciele ludowi, posiadający kwalifikacyę do udzielania nauki religii mojżeszowej. Takie postępowanie Wysokiego Sejmu tylko szlachetnem nazwać musimy, ono nas bowiem przekonuje o prawdziwej troskliwości najwyższej władzy ustawodawczej dla żydów. Że jednak do wydania orzeczenia o kwalifikacyi nauczycieli religii powołane są Zbory, stanowiące dla swych terytoryów najwyższe władze duchowne, które wszędzie rozpadają się na dwa obozy t. j. zacofanych i postępowych i obydwom tym partyom — nie z jednych i tych samych wprawdzie powodów na fachowem uzdolnieniu nauczycieli religii bardzo mało a prawie nic nie zależy; — pierwi bowiem i tak nie zadowolają się nauką religii w szkołach publicznych, bo ona nie odpowiada i odpowiadać nie może wszelkim przesadnym ich zasadom i żeby swe dzieci, chronić Boże, od tych zasad nie odprowadzić i tak na prawdziwą, wedle ich mniemania, naukę religii takowe do chejderów posyłają, jest więc dla nich rzeczą obojętną czy nauczycielem religii będzie

Paweł lub Szaweł; ostatni zaś sprawę tę traktują jeszcze obojętniej, bo jako — naszym galicyjskim — postępowym, bardzo im mało na tem zależy, ażeby ich dzieci religijne odebrali wychowanie — dla tego też nie było nie łatwiejszego dla wielu nauczycieli ludowych, którzy tylko byli tak szczęśliwymi posiadać owe niezmazalne piętno starego przymierza, jak uzyskać pierwszorzędne posady nauczycieli religii mojżeszowej w kraju, chociaż ich wiedza w tym kierunku była niżej wszelkiego pojęcia ograniczoną; ażeby zaś nie zgrzeszyć przeciw sprawiedliwości, musimy powiedzieć, że nawet ograniczoną nie była. Mieli pierwszeństwo do posad wszędzie, bo im go nadawał patent na nauczyciela ludowego, a ze Zborem mniejsza sobie było poradzić. Tylko mała część posad w Galicyi dostała się nauczycielom, w odpowiedni zasób fachowej wiedzy wyposażonym, tym mianowicie, którzy zdolni do udzielania nauki religii mojż. takową przedtem oczywiście w szkołach publicznych udzielali, po wejściu w życie wspomnianej ustawy krajowej poddali się prywatnie egzaminom nauczycielskim i patenta nauczycieli ludowych uzyskali. Po największej części atoli młodzież izraelska w Galicyi powierzona jest na wychowanie religijne nauczycielom, którzy o religii najmniejszego nie mają wyobrażenia. Ponieważ zaś praca nauczyciela religii zasadza się najwięcej na gadaniu a taki nauczyciel nie umie gadać do rzeczy, więc gada nie do rzeczy, czyli niedorzeczności. I tak n. p. pewien pan profesor, który jeszcze miał tak ślepe szczęście, że mu ze strony Zboru proponowano a z Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej przydzielono naukę religii w Gimnazyum i Seminarjum nauczycielskiem, — ucząc o objawieniu na górze Synaj, objawienie to w wykładzie swym z wizją dziewicy Orleańskiej zidentyfikował, chociaż nie wykluczone jest przypuszczenie, że tyle wie o wizji dziewicy Orleańskiej, ile wie o objawieniu na Synaju, bo jak mi mówiono, ów cały pan profesor posiada kwalifikacyę do szkoły jednoklasowej, więc tyle widocznie uczył się niemieckiego, ile się uczył biblii, etyki lub dogmatyki. Inny znów nauczyciel religii w jednym z największych miast galicyjskich pisze list do kolegi, w którym biedak wylewa całą gorycz serca swego — widać że czuł wyrzuty sumienia — że mianowicie kształcąc się w Seminarjum na nauczyciela, nigdy o tem nie myślał, ażeby kiedyś zostać nauczycielem religii i nigdy dla tego celu fachowo się nie uczył, że nie ma zatem najmniejszego o tem pojęcia, ale posadę przyjął, bo cóż miał robić, kiedy już dosyć długo wyczekiwał bezskutecznie na posadę nauczyciela ludowego a zresztą nigdy by posady z taką płacą nie otrzymał z jaką dostał posadę katechety. Wspomniony pan Kolega, do którego ów list został wystosowany, sam mi takowy swego czasu pokazał i zdaje mi się nawet, że go jako corpus delicti przechowuje.

Takich nauczycieli religii mamy niestety bardzo wielu a co gorsza, że takim ludziom pozostawiona jest zupełna samowola, uczą czego chcą i jak chcą bez najmniejszej kontroli, bo Zbory tak samo się troszczą o naukę religii, jak się troszczą o fachowe uzdolnienie jej nauczycieli — a jakie są tego skutki? skutki tego niechaj odzwierciedlą następujące słowa Jezajaszowe: „Winnicę miał mój miły w kacie urodzajnym, zaogrodził ją kamieniami, obwódl i zasadził winem szlachetnem, spodziewał się, że mu zrodzi grona, ale ona mu wydała nieurodki.“ Tak jest, nieurodki winnice nasze wydawać muszą, jak długo pozostaną pod opieką takich zawiadowców. Zamiast bowiem

skierowania tych młodych, łatwo w każdą stronę nagiąć się dających gałązek ku światłu słonecznemu, ażeby zagrzewając się pod jego promieniami, należycie i na pożytek dojrzeć mogły, takowe, ponieważ sami nigdy prawdziwego światła nie zakosztowały a więc oczy im razi, wraz z sobą trzymają w cieniu i ciemności i czem zostaną? nieurodkami, kwasotą niepożyteczną.

Takiemu jednak ubolewania godnemu stanowi rzeczy nie powinniśmy się dłużej spokojnie przypatrywać. Takim (שועלים ובהבים כרמי) „lisom winnicę nadpsuwającym,“ musimy raz kres położyć. My nauczyciele religii, którzy po największej części, walcząc z niedostatkiem, gromadziliśmy tę odrobinę wiedzy judaistycznej, jaką pragniemy nieść na pożytek krajowi, my w pierwszym rzędzie jesteśmy do tego obowiązani. Obowiązuje nas do tego poczucie własnej godności naszej. Wprawdzie nagromadzonemu już chwastowi porazić nie zdołamy, bo zanadto silne i głębokie zapuścił korzenie, ale nie powinniśmy go samego bez najmniejszego pozostawić dozoru, ażeby bujał wedle upodobania. Powinniśmy dalej zapobiegać, ażeby się świeży nie gromadził.

Odzywam się też przeto do Was kochani i czcigodni Koledzy, którzy równo jak ja pragniecie, ażeby miano „nauczyciel religii“ było dla nas zaszczytem a nie, żebyśmy się wstydzili do niego przyznawać, do Was się odzywam, róbmy co przeciw temu, ukonstytuujmy się w komitet i zwołajmy zjazd, ażebyśmy złemu, o ile się da przynajmniej, zaradzić mogli,

Wzywając Panów Kolegów do działania, uważam za stosowne podać niektóre wnioski, coby dla polepszenia tej sprawy uczynić należało:

#### A) Co do nauki religii:

1. Ułożyć jednolity plan dla tej nauki, obowiązujący w całej Galicyi i przedłożyć jednakowe temuż planowi odpowiadające podręczniki, bądź już istniejące, bądź też opracować się mające, ażeby nie każdy gmyrał dowolnie w tej świętej skarbonie, zwłaszcza ci, którzy są do tego niezdatni.

2. Czynić starania u Wysokiego Sejmu o zaprowadzenie drogą ustawodawstwa inspekcji, z pośród nauczycieli religii powołać a funduszami przez Zbory izraelskie na ten cel datkowanymi utrzymywać się mającej, któraby nauki tej ściśle dozorowała, nie zaś, żeby ona się odbywała jak dotąd bez najmniejszej kontroli a nauczyciele uczyli czego chcą i jak się im podoba.

#### B) Co do jej nauczycieli:

1. Ustanowić dla kandydatów chcących zostać nauczycielami religii osobny ścisły egzamin przed komisją z pośród nauczycieli religii peryodycznie wybierać się mającą, któryby nam dawał rękojmię, że kandydat przyswoił sobie odpowiedni zasób wiedzy fachowej do obrać sobie mającego zawodu;

2. Starać się u Wysokiego Sejmu o wydanie drogą ustawodawstwa postanowienia, że na tak długo, dopóki pierwsi wychowankowie nie ukończą Seminaryum dla kształcenia się na nauczycieli religii mojż. w Galicyi założyć się mającego, dla otrzymania posady nauczyciela religii mojż., wykazanie się z odbytego ad B. 1. egzaminu jest bezwarunkowo potrzebnem;

3. Starać się u Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej, ażeby od nauczycieli, którym jako siłom pomocniczym, w wszelkiej kategorii szkołach śre-

dnich nauka religii mojż. powierzona została — do pewnego terminu świadectwa z odbytego ad B. 1. egzaminu zażądała, tym, którzyby nie byli w stanie temu zadosyć uczynić, ponieważ nie są stałymi tylko za remuneracją, dalszego udzielania tej nauki odmówiła a przy nowem obsadzeniu tych posad w czasie ad P. 2. oznaczonym, otrzymanie takowych od wykazania się takim egzaminem bezwarunkowo zawisłem poczyniła.

Jeszcze bardzo wiele oprócz tego pozostaje nam do pracy, ale nad wszystkim trzeba się naradzić i zdania wymienić, a więc kochani Koledzy (חברים נחמדים) zwołajmy zjazd i naradzajmy się a jak to nasz mędrzec król powiada (משועה ברב יועץ) że „z mnogiej narady wynika zbawienie“ i my, jeżeli się będziemy naradzali, tylko zbawienie i błogosławieństwo przyniesiemy braciom naszym i całemu w kraju społeczeństwu.

**Samuel Welfeld**

naucz. rel. szk. wydz. i ck. Gimnazyum w Jaśle.

## O właściwych przyczynach nieprzyjaznego stanowiska ortodoksyjnych żydów wobec cywilizacji.

Przez **M. Ch. Taubera**, nauczyciela szkoły fund. Br. Hirscha w Buczaczu.  
(Przełożył z niemieckiego oryginału H. Parille).

Każdemu myślącemu człowiekowi nasuwa się mimowoli pytanie, dlaczego ortodoksyjni żydzi oddawna nieprzyjazne stanowisko wobec cywilizacji i nauk zajmują, a nawet takowych wprost nienawidzą. Przecież biblia co do nauk żadnego zakazu nie zawiera, a Talmud nawet je popiera.

I tak znajdujące się w Talmudzie zdania: „To jest waszą mądrością i waszym rozumem w oczach ludów, a mianowicie astronomiczne obliczenia“<sup>1)</sup>, „kto jest w stanie badać ruchy ciał niebieskich (תקופות) i odnośnie do zodyaku (זולות) robić obliczenia, a tego nie czyni, o takim nie wolno mówić“, świadczą o tem, że zajmowanie się naukami nie jest rzeczą zdrożną i szkodliwą. A powaga talmudyczna, Rabi Jozua ben Lewi, utrzymuje, że biblia ma na myśli ludzi, którzy chociaż mogą się oddawać studjom astronomicznym, jednak tego nie czynią — w ustępie, opiewającym: „Dziełu boskiemu nie chcą się przypatrywać, a pracy rąk jego nie chcą widzieć“.

Jaki zaś stopień wykształcenia i jaki zasób wiedzy do tego rodzaju studjów jest potrzebnym, każdemu choćby niewykształconemu wiadomem będzie.

O Rabi Nassi Gamlielu opowiadają, że przechowywał u siebie tarczę księżycą, rodzaj obserwatorium — w celu dokładnego oznaczenia nowiu księżycą<sup>2)</sup>. Również „Przysłowia ojców“ wspominają o astronomii (תקופות w dalszem znaczeniu) i o geometrii (גמטריאות) przez którą rozumiano matematykę w ogóle), jako o obwodzie mądrości (פרפריות להכנה). Talmud opowiada dalej o Tekifot Samuela Jarchinah<sup>3)</sup>, który utrzymywał, że ścieżki nieba tak dobrze są mu znane, jak ścieżki miasta Nehardea<sup>4)</sup> i o Tekifot Rabi Ady, które to Tekifot niezem innym jednak nie są, jak kalendarzami, w końcu także o polemice mędrców Izraela z mędrkami innych narodów co do kwestyi astronomicznych<sup>5)</sup>. W Talmudzie znajdujemy także twierdzenie, że

<sup>1)</sup> טראקטאט שבת ע"ה ב <sup>2)</sup> רה <sup>3)</sup> עירובין נ"ז <sup>4)</sup> ברכות נ"ח ב <sup>5)</sup> פסחים צ"ב ב  
זיהע קאמענטאר צום רוח הן סאן נעה.

·obwód koła ma się do średnicy jak 3 : 1'), które to oznaczenie wprawdzie nie jest ścisłym... (liczba Ludolfa) i jako takie już przez Tausfot uznanem zostało, tudzież obliczenie koła w kwadracie i odwrotnie, jakoteż obliczenie przekątni, chociaż i w tej mierze jeszcze znaczne braki zachodzą, (twierdzenie Pytagorasa).<sup>2)</sup>

W każdym razie widocznem jest, że talmudyści temi naukami się zajmowali.

Co się tyczy znajomości języków, wspomina Talmud, że członkowie synedryum kilkoma językami władać, a zatem niejako filologami być musieli. Nie ulega przeto wątpliwości, że członkowie synedryum byli ludźmi wysoce wykształconymi, obznajomionymi także z innymi naukami, co z tego już wnioskować należy, że przy nauce języków rozmaitych książek używać musieli.

O Rabi Jochanan Ben Sakaj opowiadają między innymi, że oprócz innych nauk znał także astronomię i matematykę<sup>3)</sup>. Według Talmudu zaś był tenże Rabi najmniej uzdolnionym z pomiędzy 80 uczniów Hilela Haskaj. Najznakomitszym z nich był Jonatan Ben Esuel. Wobec tego można sobie wyobrazić, jak wielkim był mistrz i jego uczniowie w zakresie wiedzy! Jak wykształconym musiał być Rabi Josua ben Chananja, który u jednego z rzymskich cesarzy w wielkim był poważaniu! — Rabi Bar Nachmenuh, którego Talmud nazywa „byстрыm i gruntownym myślicielem“, był nauczycielem na dworze króla perskiego, gdzie też tragicznie życie zakończył.<sup>4)</sup>

Naturalną jest rzeczą, że w takich warunkach musi się posiadać ogromny zasób wiedzy i to wiedzy wszechstronnej, nie w jednym tylko kierunku sobie przyswojonej. Z zakazu nie uczenia się filozofii greckiej, wydanego za czasów Wespazjana<sup>5)</sup> i prawdopodobnie zaostrzonego z powodu apostazy Achera należy wnioskować, że tej nauce się oddawano. Mnóstwo także znajduje się w Talmudzie wyrażen greckich i łacińskich, oraz zwrotów z innych języków pochodzących, jeszcze więcej jest ich w „midraszu“, co każdemu, który te dzieła czytał, wiadomem będzie.

Także naukami przyrodniczymi i medycznymi zajmowano się gorliwie, chociaż medycynę okrywano tajemniczą zasłoną.<sup>6)</sup> Tu i ówdzie znajdujemy w Talmudzie wiele uwag świadczących o nadzwyczajnej wiedzy talmudystów, jak np. pytanie zadane Hillelowi przez jakiegoś poganina (co do anatemicznego i fizjologicznego ukształtowania człowieka) i odpowiedź ostatniego, która mieści w sobie głęboką myśl,<sup>7)</sup> dalej zdanie o metamorfozie istot itd.<sup>8)</sup>

Z tego wszystkiego wynika naturalny wniosek, że talmudyści nietylko nie zapatrywali się na nauki nieprzychylnie, lecz owszem gorliwie je pielęgnowali. To samo tyczy się Gaonów, którzy dużo wiedzy posiadali, i żydów hiszpańskich w czasach rozwoju i późniejszych jeszcze, którzy wszelkie gałęzie nauk, a w szczególności medycynę uprawiali.

(Dok. nast.)

<sup>1)</sup> עירבון י"ג א' <sup>2)</sup> סכה ז' ב' זיהע דארט תוספות <sup>3)</sup> סכה כ"ה <sup>4)</sup> בכורות ה' א' ד"א  
 יאגע אנדה פאן רבי יהושע בן הנניא מיט דען אלטען אטהענס. <sup>5)</sup> אנדרייטונג דאצו פינדעט  
 זוך אין בכא מציאה אונד אים מדרש <sup>6)</sup> סוטה מ"ט <sup>7)</sup> בכורות ה' ה"ב <sup>8)</sup> שבת ל"א <sup>9)</sup> בכא  
 קמא מ"ו.

## O szkole ludowej.

W numerze 36 czasopisma „Allgemeine Zeitung des Judenthums“ czytamy artykuł n. p. „Briefe aus Russland“, krórego najważniejsze ustępy w tłumaczeniu podajemy:

Zaiste, wielkie i obszerne pole działania otwiera się dla tych, którzy gotowi są siły swe oddać na pożytek ludu, bo jakkolwiek zaprzeczyc się nie da, że dla radykalnego wyleczenia niezdrowych stosunków żydowskiego życia ludowego koniecznym jest zniesienie istniejących ustaw wyjątkowych, to przecież każdy znawca stosunków żydowskich w Rosyi uznac musi, że istnieje cały szereg dla dobrobytu żydów niezmiernie ważnych kwestyi, których całkowite lub co najmniej częściowe rozwiązanie zależy w znacznej części od dobrej woli ludności żydowskiej.

Jako najważniejszą z tych kwestyi możemy bez namysłu podać wychowanie młodzieży, z którem zresztą największa część innych w grę wchodzących kwestyi w organicznym stoi związku.

Wychowanie młodzieży w szkole jest rzeczą ogółu a tu właśnie należy rozpocząć pracę, by utorować drogę do usunięcia nietylko umysłowej, ale także ekonomicznej nędzy żydowskiego proletaryatu.

Do niedawna zaprzeczano w ogóle istnienia tej kwestyi. Publiczne szkoły stały dla dzieci otworem a nasza inteligencya oddawała się nadziei, że wszystkie dzieci żydowskie będą je frekwentowały nie chcąc poznać, że największa część rodziców wahała się oddać dzieci swe zakładom, nie odpowiadającym religijnemu ich usposobieniu.

W owym czasie założono w Petersburgu „Towarzystwo ku szerzeniu oświaty wśród żydów rosyjskich“, do którego przyłączyła się znaczna część umysłowej, jakoteż finansowej arystokracji.

Zamiast szukać pola działania bezpośrednio w ludzie i kontynuować swą pracę przez zakładanie szkół elementarnych, jako rzeczywistych roznosicieli oświaty wśród ludu, uważało Towarzystwo za swe zadanie wspierać młodzież we wyższych zakładach publicznych, ażeby jej umożliwić ukończenie studyów....

Tak doszło do tego, że „Towarzystwo ku szerzeniu oświaty wśród żydów rosyjskich“ po którem tyle się spodziewano, straciło z wolna wszelkie sympatyje u ludu i w ostatnich latach chyliło się już stanowczo ku upadkowi. Teraz dopiero miarodajne koła tego Towarzystwa ocknęły się do nowej — a podnosimy to z radością — odpowiadającej celowi działalności. Z zarządu moskiewskiego oddziału, jeżeli sie nie mylimy, wyszła inicjatywa, by na przyszłość większa część dochodów Towarzystwa obrócić na zakładani szkół elementarnych po małych miastach lub do wspierania takowych a centralny komitet w Petersburgu, przychyliwszy się do tej inicjatywy, wydał odnośną odezwę do publiczności.

Rezultat był nadzwyczajny. W przeciagu kilku miesięcy podwoiła się ilość członków owego Towarzystwa a wkładki i datki wpływają tak obficie, że Towarzystwo będzie obecnie w stanie rozwinąć działalność swoją w kierunku najbardziej dla dobra żydów wskazanym, przez zakładanie szkół elementarnych.

## Korespondencye.

**Dukla.** Wskutek bardzo gwałtownej agitacji przeciw tutejszej szkole, wpisy do tejże bardzo niekorzystnie wypadły, gdyż z 300 chłopców w wieku szkolnym (od 6—12 lat) będących, zaledwie się 32 zapisało. Jest to liczba aż zanadto mała. Ale cóż robić!

Fanatyczna walka przeciw szkole przechodzi tu wszelkie granice: codziennie inne pamflety anonimowe zdobiją mury domów i bóżnicy, błagające lud do zmiłowania się nad niewinnymi dziećmi swemi, by nie wpadły w szpony szatana. Nie dość na tem, grozi się nieposłusznym odebraniem zarobku i nie-

stety! groźby te po części już się ziściły. Rabin tutejszy, mając w sobotę mowę w bóżnicy, zaklinał lud, by się nie dał uwieść szatanowi, kuszącemu go w kształcie ludzi pobożnych i t. d.

Wobec takich stosunków nauczyciel bezradny, nie wie co począć, by frekwencya wzrosła, ba by się tylko utrzymała.

Mam jednak silne przekonanie i niezachwianą nadzieję, że skoro się nam tylko uda, a udać się musi, tak całem naszym postępowaniem jak i nauką w szkole pozyskać zaufanie ludności: wówczas wszelkie agitacye w niwec się obróca, a szkoła — mimo zabiegów fanatyków — się rozwinie. Nim to jednak nastąpi trzeba czekać — wytrwałości nam nie brak — i pracować.

**Józef Bader.**

**Zaleszczyki.** Zaleszczyki należą do miasteczek większych, liczących nad 6000 mieszkańców, których znaczną większość stanowią nasi współwyznawcy. Tutejsza ludność żyd. trudniła się dawniej a po części i teraz przeważnie handlem zboża. Od czasu jednak, kiedy ten handel znacznie podupadł to i dobrobyt ludności żydowska zredukował się do zera. Młodzież żydowska zupełnie z powodu tego zaniedbana, nie uczęszczała nigdy do żadnych szkół a jedynym jej zatrudnieniem jest żebranie. Spostrzegłszy jakiegoś obcego przechodnia, napastuje go i nie odstąpi, aż życzeniu jej nie uczyni się zażość. Zbór tutejszy, widząc tę zaniedbaną młodzież a słysząc o dobrodziejstwach szkół naszych — będąc niemi zewsząd otoczony — jeszcze przed laty wystosował prośbę do Komitetu wyk. we Lwowie o założenie tutaj szkoły fund., ale prośba ta nie odniosła żadnego skutku i tak znówu przeminęło kilka lat. Dopiero zeszłego roku, kiedy z powodu grasującej tu cholery wiele rodziców dzieci odumarło, zwrócił się Zbór bezpośrednio do św. Kuratoryi z prośbą o kreowanie tutaj szkoły fund., przyjąwszy na się obowiązek dostarczania potrzebnych ubikacyi. Prośba ta została uwzględniona. Kiedy więc ogłoszono wpisy, zjawiają się w synagogach afisze, zwiastujące przybycie misjonarzy i ludzi chcących wychrzcić dzieci żydowskie. Ale nawoływania te, dzięki przedstawieniom Zboru izr., zwłaszcza p. Geringera, członka tegoż, jakoteż dzięki znanej ludności tutejszej ofiarności i pieczołowitości świetnej Kuratoryi dla dzieci żyd. — mało posłuchu znalazły u ludności tutejszej i w pierwszych dwóch dniach zgłosiło się 254 uczniów. Widząc atoli, że obecne przez Zbór dostarczane ubikacye potrafią pomieścić co najwyżej 100—110 uczniów, Zarządprzerwał wpisy, a sprawa co do dalszych ubikacyi jest w toku.

**M. Epstein.**

### **Wiadomości potoczne.**

**Dnia 22. września b. r.** stawał przed wyborcami w Kołomyi p. Stanisław Szczepanowski i wygłosił swe credo polityczne. Z obszernych wywodów tego wyborczego znawcy stosunków naszego kraju podnosimy część mowy jego, tyczącą się naszego szkolnictwa ludowego. Za jedną z najważniejszych czynności Sejmu w ubiegłym sześcioleciu uważa mowca pracę około podniesienia oświaty w kraju naszym, chociaż i w tym kierunku zostajemy daleko jeszcze za innymi krajami, jak n. p. Czechami. Podczas gdy w Galicyi wszystkie wydatki na cele szkolne wynoszą zaledwie 3 miliony złr., wydają Czechy, mające o milion mniej mieszkańców, niż Galicya, na te same cele 14 milionów złr. rocznie. W tym samym stosunku, co oświata, rośnie też dobrobyt kraju, gdyż każda jednostka lepiej oświecona, działa rozumniej i intensywniej w swoim zakresie, co pociąga za sobą ogólną pracę rozumniejszą i tem samem produktywniejszą. Na polu oświaty nie można powiedzieć: ja dziś zakładam szkołę a jutro mam rezultat, — to możliwe przy fabryce zapałek, dziś zakładam fabrykę a jutro już mam zapałki; lecz jeśli zakładam szkoły, to na rezultat trzeba czekać dłużej bo 10, 15 i 20 lat a jeśli tak jest, to należy się spieszyć, aby przygotować przyszłość; to jest najważniejszy punkt,

na który trzeba skoncetrować działalność stronictwa demokratycznego i ludowego.

Tak zapatruje się na sprawę oświaty ludu ekonomista tej miary, co p. Szczepanowski; podczas gdy nasi politycy we Lwowie i Krakowie, którym rzekomo dobro naszych współwyznawców leży na sercu, uważają czynność Kuratorji fund. br. Hirscha, która w tak znakomity sposób się przyczynia do podniesienia oświaty wśród ludności żydowskiej, za chybioną i do celu nie prowadzącą.

**Ze Lwowa donoszą** nam, że tamtejsi nauczycieli religii możeszowej zamierzają zwołać w dniach 24 i 25. grudnia b. r. ogólną konferencyę wszystkich nauczycieli w Galicyi, udzielających nauki religii w szkołach ludowych i gimnazyjach.

Na porządku dziennym będą następujące sprawy:

- 1) Zastanowienie się nad środkami w sprawie moralno-religijnego wychowania młodzieży żydowskiej.
- 2) Ułożenie planu naukowego z uwzględnieniem stopni nauki dla szkół ludowych, wydziałowych i średnich.

Odnosne referata przyjmuje najdalej do 1. listopada b. r. p. Natan Szyper, nauczyciel religii we Lwowie, ul. św. Stanisława l. 1. — Życzymy powodzenia.

**W terminie wrzesniowym** br. złożyli egzamin kwalifikacyjny pp. Ch. Landesberg, naucz. kier. szkoły fund. w Pomorzanach, Isser Klapper, naucz. kier. szkoły fund. w Kozłowie i Jakób Eilberg, naucz. kier. szkoły fund. w Chocimierzu.

**Ze względu na to**, że wpisy do szkół fundacyjnych kończą się zwykle dopiero po dniu Pojednania, nie umieszczamy obecnie nadesłanych nam sprawozdań z wpisów, uczynimy to dopiero w następnym n-rze. Prosimy też wszystkie Zarządy szkół, by wykazy te uzupełniły, skoro się frekwencya podniesie.

Już teraz naznaczamy z przyjemnością, że w niektórych szkołach nowozałożonych zapisała się do I. klasy pokaźna liczba uczniów, świadcząca o żywotności tychże szkół. I tak zapisało się w Pomorzanach 100, w Obertynie 66, w Zaleszczykach 254, w Założcach 114, w Gologórach 83, w Jarosławiu 104, w Ottynii 95 uczniów.

**Dwutygodnik „Haam“** (Naród) zaczął wychodzić w Kołomyi. Redaktorem tego pisma żargonowego jest p. Löbel Taubes.

**Królowa Małgorzata** włoska uczy się z zapałem języka hebrajskiego, ażeby literaturę hebrajską, którą nieskończenie podziwia, poznać w oryginale. Królowa, bawiąc w Wenecyi, przyjęła bardzo życzliwie uczonego rabina tamtejszego, Caena Porto, na dłuższej audyencyi.

## Korespondencye Redakcyi.

Wszystkim szan. pp. Kolegom, którzy raczyli przesłać nam życzenia z okazji Nowego Roku serdecznie dziękujemy, przesyłając im wzajemnie  
„בתיבה וחתומה טובה“  
**Redakcyja.**

P. N. N. w K. Dziękujemy. Z krakowską „Sprawiedliwością“, którą raczej „Niesprawiedliwością“ nazwać należało, polemizować nie myślimy. — Twierdzenie tejsze, że magnaci w Kuratorji starają się przeszkodzić rozwinięciu się przemysłu w Galicyi, jest jednym słowem nikezemnem. W ogóle przypominamy p. redaktorowi bajkę o „piesku i księżycu“.

P. I. P. w L. Z powodu szczupłości pisma naszego nie przyjmujemy na razie anonsów.